

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH

SOLIDARNOŚĆ

industriAll

POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

6

361 ROK XXIX
CZERWIEC
2020

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Nie żyje Andrzej Pasiowiec... ◉ Pomóż białoruskim związkowcom! ◉ Kwidzyn: strajk pracowników International Paper ◉ Emilia Nazderko przypomina Ofiarę Stanu Wojennego
◉ Tarcza 4.0 - groźna, czy nie? ◉ Rękojmia po upływie 2 lat? ◉ Alex Kava - Ściśle tajne ◉

Jak wygląda sytuacja we Francji? Jak koronawirus zmienił kraj?

◉ Nie można powiedzieć, by sytuacja była zbyt różowa. Nie osiągnięto jeszcze szczytu zachorowań. Eksperti twierdzą, że nastąpi to za dziesięć dni. Prognozy mówią, że do końca epidemii będzie nawet piętnaście tysięcy ofiar koronawirusa. To oczywiście mniej niż we Włoszech czy Hiszpanii. Jeżeli jednak spoglądamy na Polskę, to możemy tylko zazdrościć. Choć sytuacja jest ciężka, to o wiele lepsza.

Z czego to wynika?

◉ Możemy mówić o chwiejnej polityce w tej sprawie. Znajdujemy jednak pozytywne strony. Francuscy politycy byli w stanie powstrzymać się od wzajemnych ataków w obliczu zagrożenia. W tym jest wyższość polityków nad Sekwaną od tych nad Wisłą. Ani skrajna lewica pana Melanchona, ani ultrapravica nie skorzystali ze złej sytuacji. A można było, bo władze nie bardzo wiedziały jak się zabrać do sprawy. Prezydent Macron porównywał sytuację do wojny, a jeszcze na początku marca chodził z żoną do teatru, starał się pomniejszać ryzyko. W tym samy przemówieniu, w którym padły słowa o wojnie przekonywał, by uprawiać sport. Ciekawa była też sprawa z maszeczkami. Przekonywano Francuzów, że potrzebne są tylko służbie zdrowia, a zwykłym ludziom nic to nie da. Wynikało to z faktu, że tych maszeczek było po prostu za mało. Sprowadzono je wreszcie z Chin i okazało się, że trzeba je używać. Przed dziesięć laty we Francji było wystarczająco dużo tego sprzętu. Za rządów Sarkozy'ego przekonywano jednak, że to marnotrawstwo. Maszeczek się pozbyto i w momencie wybuchu pandemii koronawirusa było ich w kraju tylko nieco ponad 100 tysięcy. Kolejnym tematem jest niedoinwestowana służba zdrowia. Szczególnie ta publiczna. Zabrakło łóżek w oddziałach reanimacyjnych. Jest ich mniej niż w Polsce, a we Francji mieszka przecież więcej ludzi. Nawet gdy sytuacja się kładowała i wiedziliśmy więcej o zagrożeniu, wciąż przylatywały samoloty z Chin. Doszło nawet do takiego zdarzenia, że Włosi przestali wpuszczać ludzi z Francji, a w drugą stronę działał normalnie ruch kołowy. Sytuacja poprawiła się jednak, wprowadzono najróżniejsze zakazy.

Jak reagują na nie ludzie?

◉ To akurat dużo ciekawsze niż reakcje polityków. Jesteśmy świadkami ogromnej solidarności.

Globalizacja rzucona na kolana

Neoliberalny świat globalizacji i pieniądza runął wraz z wirusem. Skoro nawet prezydent Macron, zwolennik neoliberalizmu i globalizacji, mówi o szacunku do suwerenności narodowej, to mam nadzieję, że to oprzytomnienie będzie bardziej powszechne. I nawet ludzie Brukseli zmienią swoje nastawienie. Choć wiem, że może to brzmieć jak marzycielstwo - mówi Bernard Margueritte

I widać to praktycznie wszędzie. Studenci medycyny już na samym początku zgłosili się do pomocy w szpitalach. To aż czterdzieści tysięcy ludzi. Ludzie postanowili wesprzeć też rolników. Ponad sto tysięcy młodych ludzi zgłosiło się do pracy.

A politycy zdają egzamin?

◉ Nawet Macron mówi, że po tym wszystkim, sytuacja już nigdy nie będzie taka sama. To koniec piekielnego indywidualizmu i w pewnym stopniu nawet globalizacji. Nawet on powiedział, że nauczyliśmy się dbać o suwerenność narodową. Kiedy polscy przywódcy mówili, że jest to ważne, to byli oskarżani o antyeuropejskość i bycie skrajną prawicą. Dziś do polityków zaczyna docierać, że świat nie będzie taki sam. Neoliberalna rzeczywistość, w której wszystko dzieje się dla zysku możliwych i nie ma sprawiedliwości społecznej, to już przeszłość, to minęło. Ten sposób myślenia doprowadził do dramatu, w którym wielu ludzi pozostało bez jakiegokolwiek pomocy. Jesteśmy w okresie Świąt Zmartwychwstania. Mam nadzieję, że za pomocą tej pandemii świat zmieni się jednak na dobre i będziemy mogli wyciągnąć naukę z minionego okresu.

Jak w stosunku do Francji zachowała się Unia Europejska?

◉ Unia pokazała, że jest marnym tworem. Gdy Włosi i Hiszpanie byli w dramatycznej sytuacji, nikt z Brukseli na pomoc im nie przyszedł. Nie okazali słynnej „europejskiej solidarności”. Do tego doszła wewnątrz europejska absurdalna walka o sprzęt medyczny. Niemcy zabrali jednemu, inni jeszcze kolejnemu państwu. Gdzie w tym wszystkim ta solidarność? W momencie tragedii zobaczyliśmy, że ten twór jest iluzoryczny. Król jest nagi

Jaka przyszłość czeka Unię?

◉ Musimy wyciągnąć wnioski na przyszłość. Skoro nawet prezydent Macron, zwolennik neoliberalizmu i globalizacji, mówi o szacunku do suwerenności narodowej, to mam nadzieję, że to oprzytomnienie będzie bardziej powszechne. I nawet ludzie Brukseli zmienią swoje nastawienie. Choć wiem, że może to brzmieć jak marzycielstwo.

Jak Pan ocenia sytuację w Polsce?

◉ Gdy słyszę polityków Koalicji Obywatelskiej, to wrażenie mogę mieć jedno: Takie zachowanie nie przystoi sytuacji. Nie oczekuję od nich programu, ale ich zachowanie jest bez sensu. Żyjemy w świecie, którego już nie ma. Ich neoliberalny świat globalizacji i pieniądza runął wraz z wirusem. A oni wciąż żyją w świecie sprzed roku. Znów nadchodzi czas solidarności. Tak jak w Polsce przed laty dzięki polskiemu papieżowi. Widzimy to właśnie w momencie Świąt. To symboliczne.

Ale czy to nie skończy się brutalną rywalizacją między państwami europejskimi?

◉ Macron mówił nie tylko o tożsamości narodowej, ale też o europejskiej. Tej w tym momencie nie widzimy. Przynajmniej na razie. Ale polscy rządzący mówią o tym od dawna. I to oni są w zgodzie z tym, co twierdzili twórcy zjednoczonej Europy. O czym oni marzyli? O Europie wiernej korzeniom chrześcijańskim, wartościom, która jest Europą ojczyzną. Możemy być razem, ale każdy z nas jest inny. Każdy naród ma swoją tożsamość i ubogą Europę o swoje wartości. Pomimo tych różnic, a może i dzięki nim, będziemy mogli stworzyć coś razem. Nie chodzi jednak o tworzenie biurokratyzowanego, iluzorycznego, oderwanego od rzeczywistości tworu. ■

Rozmawiał Tomasz Karpowicz / wPolityce.pl



Połowy miesiąca

18 – 24 V

Po filmie Sekielskich właściwie władze zaczęły wskazywać członków do Komisji ds. pedofilii. Nie podoba mi się to, że zaczęło to robić pod dyktando opozycji. Dlaczego nie zrobiono tego wcześniej, w zeszłym roku?

⊙ I wtedy wyszła afera listy przebojów Niedźwiedzińskiego w radiowej „Trójce”. Okazało się, że wygrał utwór Kazika, niespecjalnie interesujący, ale wymierzony w Kaczyńskiego. Okazało się, że Kazik jest zły (choć wcześniej, jak mierzyl w Wałęsę, Pawłaka, Millera to zły nie był) i że lista jest sfałszowana. Bo była. I to nie tylko to notowanie, ale przypuszczalnie wszystkie. Odeszły poobrażane resztki złogów z radia do nowego tworu o starej nazwie „Nowy Świat”. Powodzenia nie wróżę, bo oni właśnie rozłożyli „Trójkę”.

⊙ Byłem fanem „Trójki”, ale było to w latach 70. (tak, tak, ma się te lata). Potem już tego nie słuchałem, dno i pięć metrów mułu...

⊙ „Trójka” nie zaprzętnęła naszych głów na dłużej, gdyż TVP pokazała film Łatkowskiego o nierządzie i mafii w Sopocie. Film filmem, ale większa zadyma zrobiła się po pofilmowej wypowiedzi Łatkowskiego. Wywołał po nazwisku znane osoby (znane głównie z niczego), by powiedziały co widziały. Oczywiście nikt nic nie widział. Jasne. Należy mieć nadzieję, że może reklamodawcy i pracodawcy odwrócą się od podejrzanych celebrytów, może w ten sposób przynajmniej stracą kasę (bo w tzw. zwykłą sprawiedliwość to nie wierzę)...

⊙ A w mediach wszędzie Czaskowski. Faktem jest, że bufon jakich mało. Zastąpił wdzięcznie Petru i Kidawę razem wziętych, choć z innego powodu...

⊙ Sondaże drgnęły, Kosiniak i Hołownia powoli zostają sprowadzani na przysługujące im pozycje. To pokazuje jak bezwartościowy jest elektorat PO skoro jest im wszystkim jedno czy Kidawa czy Kidawa Zastępcza...

⊙ A ci (Hołownia i Kosiniak) od razu ruszyli z holdem do Czaskoskiego. Pierwszy ogłosił, że chętnie mianowałby go premierem, a drugi że mu pozbiera podpisy...

W ten sposób przegrała z kretelem Kidawa, no ale oni tego nie rozumieją...

⊙ SN wybrał pięcioro kandydatów na prezesa. Okazuje się, że jednak to Duda będzie wybierał prezesa, a raczej panią prezes... Jestem zaskoczony nagłym brakiem oporu. Chyba, że jest coś o czym nie wiem.

25 – 31 V

⊙ Grodzki (PO, marszałek Senatu) ogłosił, że potrzebny im namysł i nie zgłaszają uwag do ustawy wyborczej w tym tygodniu tylko w przyszłym. W ten sposób poka-

zał jaką wartość mają umowy „okrągło-stołowe” i czy warto z taką opozycją rozmawiać...

⊙ Wielkie mi odkrycie: nie warto. Skoro jednak umów nie dotrzymują, to PIS ma dwie możliwości. Pierwsza, to ogłosić wybory na koniec czerwca, zgodnie z umową. A druga, to wcześniej i jeszcze ze zmienionym kształtem formularza do zbierania podpisów. To drugie pozwala wprowadzić PO w stan nerwowości ponad miarę, a nuż nie zbiorą podpisów i Czaskoski zostanie niedoszłym kandydatem?

⊙ Są za i przeciw. Po decyzji rozpoznamy, którego z kandydatów opozycji PIS mniej się obawia w drugiej turze. A przypominę, że mogła być jedna, w maju. Ale Gowin, którego ego nie odbiega od ego Grodzkiego pomógł być czerwonym...

⊙ Zagrywka z Grodzkim jako p.o. prezydenta i wyborami po zakończeniu kadencji przez Dudę jest dla mnie niezrozumiała. Ktoś, po coś, rozgrywa ego marszałka i rzecz się dzieje. A on, nieświadom własnej śmieszności potrafi powiedzieć, że gdyby przez krótki czas był p.o. prezydenta, to *majestat Rzeczypospolitej absolutnie by na tym nie ucierpiał*. Otóż nie. Ucierpiałby jak najbardziej. Tylko, że Grodzki z tego sobie sprawy nie zdaje...

⊙ Czaskoski atakuje rządzących formalnie i nieformalnie. Jawnie wymyśla bzdury w rodzaju zatrzymać przekop mierzei wiślanej, czy wstrzymać prace nad CPK, a zaoszczędzone na ten sposób pieniądze przeznaczyć na spożycie tu i teraz. Ma chłopak *luki w wykształceniu* i nic na to nie poradzimy. Niestety jego ew. wyborcy są tacy sami...

⊙ Nielegalnie, to ludzie Czaskoskiego zbierają podpisy pod jego kandydaturą, a nieznane bojówki nagłaśniane rozklejają na przystankach warszawskich plakaty wymierzone przeciwko Szumowskiemu. Dość obrzydliwe, ale nagłaśniane przez „Wyborczą” i przez „Politykę”...

⊙ PIS przedstawił spot wyborczy promujący zgodę za pomocą agresywnych cytatów z polityków opozycji. W tym sensie, to świetna robota...

⊙ Czaskoski jeździ po Polsce na spotkaniach z samorządowcami. Zakłada w innych miastach filie stolicy?

1 – 7 VI

⊙ Otóż, tak sobie oglądam i słucham, i wnioskuję, że opozycji nie zależy. Wszystko kładą na karb Opatrzności. A bolszewicy. Dokładniej liczą na drugą turę wyborów i ogólne głosowanie przeciwko Dudzie.

Ale kandydaci opozycji są po prostu beznadziejni.

⊙ Kosiniak ciągle mamrocze o pojednaniu. Zero energii, zero charyzmy i widoczna rezygnacja. Żałuje, że dał się zrobić w konia przez obywatelskich. Po wyborach może mieć kłopoty we własnej partii z utrzymaniem stanowiska. Ale jak dojdzie do zmiany w PSL, to i tak nikt tego nie zauważy...

⊙ Biedroń pojawił się, bp partia kazała, ale w nim przekonania tyle samo co we Władku. Falszywy i fałsz wyłazi z każdego kadru. Bo w tle ma zwykle młode ładne dziewczyny...

⊙ Hołownia ma nowe hasło *głową i sercem*. Czy jakoś tak. On, jak Władek, też mówi o porozumieniu. Nie zna się dokładnie na niczym i unika odpowiedzi na pytania. Co ciekawe na jego internetowym kanale administrator umieścić odsyłacz do wystąpienia Czaskoskiego. Identyfikacja jak u Czaskoskiego. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mają wspólną obsługę...

⊙ Czaskoski postawił na twardą walkę twardego faceta i jednocześnie empatyczną solidarność socjalną. Chyba tylko jego zwolennikom taka sprzeczność nie przeszkadza. A to za mało...

⊙ Duda nie ma nowego hasła, ale jedno chwytliwe zdanie powiedział: *kandyduję, żeby nikt nie cofnął Polski o pięć lat*. Ma to sens.

⊙ Tymczasem w Sejmie rządzący poprosili o wotum zaufania. I oczywiście dostali, co trochę zmieszało opozycję, która wierzyła w informacje z mediów opozycyjnych. Więc opozycja postanowiła odwołać ministra Szumowskiego za przekręty w zakupach medycznych. Dane wzięły z „Wyborczej”, „Onetu” i „Newsweeka”.

⊙ Głosowanie przegrali, ale prostak Budka, emocjonalnie niezrównoważony, nie wytrzymał i zaczął się awanturować. Kaczyński pod nosem burknął w kierunku wrzeszczących *chamska hołota*...

I wtedy się zaczęło.

⊙ Tytu się przyznało do bycia *chamską hołotą*, że aż sam jestem zdziwiony.

⊙ Ale oczywiście Kaczyński popełnił duży błąd. Bo *hołota* oznacza słownikowo *grupę osób, które zachowują się w sposób niekulturalny, chamski, ordynarny, prostacki*. Czyli *chamska hołota* jest pleonazmem (jak *cofnij się do tyłu*). Widać, że Kaczyńskiemu nerwy puściły i popełnił błąd. Językowy...

8 – 14 VI

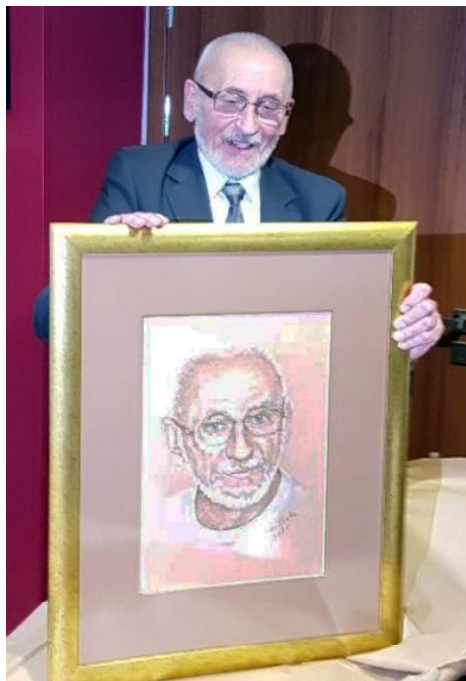
⊙ Uroczystości Bożego Ciała mają równo 700 lat. Mało co w Polsce ma 700 lat. No, może tylko PIS, homofobia, rasizm i fałszywizm. Poza tym wszystko jest zdecydowanie młodsze.

⊙ Ale pederasta postanowili właśnie w Boże Ciało zrobić potańcówkę pod pałacem Prezydenckim, o tak, żeby zamaniifestować swoją niechęć do prezydenta i do Bożego Ciała. Przypominę, że w zeszłych latach robili nieśmiało próby (Pomacze w Gdańsku przeskakała procesja, a jakimś zboczeńcowi z piórkami w łodzi) i teraz spróbowali więcej. Całe szczęście, że po manifestacji - nielegalnej, bo niezgłoszonej - część została wyłapana przez policję. Będą musieli zwrócić pomocowe 5000 w postaci mandatów...

⊙ Przy okazji jedna rzecz wyszła na jaw. Manifestację zorganizowało lewactwo różnego autoramentu, towarzyszy z Lewicy oraz doradca ds. edukacji w sztabie

Andrzej Pasiowiec...

W dniu 10 czerwca 2020 r. o godz. 10.20 w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim pożegnaliśmy naszego kolegę, przyjaciela – śp. Andrzeja Pasiowca. Andrzej zmarł w wieku 69 lat w dniu 3 czerwca 2020 r.



W ostatnim pożegnaniu Krajową Sekcję Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego NSZZ „Solidarność” reprezentowali:

- * Przewodnicząca - Bogusława Grysiak oraz koleżanki i koledzy z macierzystej organizacji Andrzeja tj. z Tevy Kraków
- * Przewodniczący - Tadeusz Perdeus z ICN Polfa Rzeszów
- * Przewodniczący KSPPF – Mirosław Miara

Śp. Andrzeja żegnali również nasi koledzy z Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego:

- * Przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Naftowego i Gazownictwa – Bolesław Potyrała

- * Przewodniczący z Azotów Tarnów – Tadeusz Szumlański wraz z zastępcą.

Śp. Andrzej Pasiowiec przez wiele lat był Przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Polfie Kraków obecnie - Teva Operations Poland. Pełnił funkcję Członka Prezydium Rady Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego NSZZ „Solidarność”. Był również delegatem na Kongres Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. ■

Mirosław Miara

Pożegnaliśmy Wieloletniego Pracownika ale przede wszystkim Członka, Działacza i Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych „Polfa” - obecnie Teva Operations Poland od 26.10.1981 - 24.11.2017. Zaangażowanego w prace branżowych struktur NSZZ „Solidarność” Farmacji i Chemii.

Był współtwórcą Firmy sprzątającej „SOLIFAR”, ogromnej ilości Akcji Charytatywnych, kochał zwierzęta a najbardziej psiki, wszelkie zbiórki w zakładzie były Jego inicjatywą, współzałożyciel klubu Honorowych Dawców Krwi w naszej Firmie. Za pomoc Dzieciom w Zakładzie Karnym w

Krzywańcu wyróżniony brązową odznaką za Zasługi w Pracy Penitencjarnej nadaną przez Ministra Sprawiedliwości RP (2010).

Jak kolejne kadry z filmu przelatują przed oczami wspomnienia spędzonych wspólnie setek godzin jak nie tysiące... posiedzeń, spotkań, szkoleń, nad doskonaleniem bycia dobrym związkowcem... brak słów... będzie nam bardzo Andrzeja brakowało bo zawsze był... ■

W imieniu MOZ NSZZ „Solidarność”
Bogumiła Grysiak

Andrzej Pasiowiec, ur. 22 października 1950 r. w Krakowie, zm. 3 czerwca 2020 r. w Krakowie. Od 1980 r. pracownik Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” w Krakowie (obecnie TEVA Operations Poland Kraków), aparatowy syntezy leków i operator pakowania. Od 1996 r. oddelegowany do pracy związkowej.

Członek NSZZ „Solidarność” w KZF Polfa od 1980 r. W okresie stanu wojennego zajmował się kolportażem pism podziemnych. W 1989 r. brał udział w strajku okupacyjnym w Polfie, którego był współprzewodniczącym.

Działalność związkowa:

- * KZ NSZZ „S” w Polfie Kraków: członek (1980-81, 1989-1996);
- * przewodniczący (1996-2017);
- * Delegat na WZD Region Małopolska (od 1996-2018);
- * Delegat na WZD Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego (od 1999);
- * Delegat na WZD Sekretariatu Chemiczków (1999-2010);
- * Sekcja Krajowa Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” wiceprzewodniczący (1999-2010), skarbnik (od 2010).
- * Wyróżniony odznaką „Zasłużony dla KZF Polfa” (1997). ■

Źródło: A. Gliksmann, *Leksykon Ludzi Małopolskiej Solidarności*, t. I, Kraków 2012, s. 231-232.



Hołowni. I to nie spodobało się tym od Czaskoskiego. Nic dziwnego. Czaskoski chciałby rzecz zboczeń wyciszyć przed wyborami, a tu proszę, na jego konto poszła zadyma. Tak więc na jaw wyszły dwie rzeczy: klótnie lewactwa oraz hipokryzja lewactwa od Czaskoskiego. Sami manifestanci zostali wykorzystani jak zwykle w tego rodzaju sytuacjach...

A wszyscy wszystko widzą...

⊙ Sama kampania jest taka sama jak zwykle. Nic nowego się nie wydarzyło, główni kandydaci mówią i robią to samo co tydzień wcześniej. Może jedną ciekawostką była wypowiedź gościa z Konfederacji w TOK FM. Otóż powiedział, że on sam zaciśnie zęby, ale w drugiej turze zagłosuje na Czaskoskiego, a nie na Dudę.

⊙ Wzruszył mnie jego ból egzystencjalny i odwaga jednocześnie. Takich posłów nam widać trzeba, bezkompromisowych i odważnych. Powinien jeszcze pójść na manifestację tęczowej zarazy, by solidaryzować się z wolnością. Ścieżkę przetał mu Braun wcześniej biorąc na tymczasowego doradcę faceta, który udaje kobietę...

⊙ Ze śmiesznych wpadek odnotowałem jedną. Sztabu Czaskoskiego. Dali ogłoszenie, że szukają postaci do filmu. M.in.: *Starsza Pani modlitewna, Mężczyzna bojówkowy ONR, Typowy Ślązak (lub Kaszub albo ktoś z jeszcze innym akcentem), Aktywistka, wyglądająca trochę jak Greta Thunberg, Dresiarz/kibol, Szczupły, swierzy intelektualista [tak, tak, świeży inaczej], Pulchna, małomiasteczkowa...*

A ja się pytam: gdzie murzyn i gdzie lesbijka? ■ <http://turybak.blogspot.com>

Drogi Panie Mirosławie, piszę do Ciebie z prośbą o wsparcie i promocję kampanii LabourStart, którą niedawno uruchomił Białoruski Niezależny związek zawodowy wraz ze światowym związkiem przemysłowym IndustriALL.

Kampania ma już 18 języków, co ułatwia udostępnianie na arenie międzynarodowej; niestety nie ma jeszcze wersji polskiej. Strona kampanii zawiera wszystkie dodatkowe informacje na temat sprawy i jej rozwoju.

Nasza kampania oparta jest na przypadku niemieckiej firmy naruszającej prawa pracownicze na Białorusi. Potrzebujemy wsparcia sołidarnościowego.

W ubiegłym roku zaczęliśmy organizować górników w niemieckiej firmie górniczo-budowlanej Redpath Deilmann GmbH (część kanadyjskiej kopalni Redpath Mining), która ma kontrakt na Białorusi na budowę kopalni potażu dla rosyjskiego oligarchy Michaiła Gutserijewa, wielkiego przyjaciela prezydentowi Łukaszenki.

Redpath Deilmann stracił kontrakty w Niemczech i musiał szukać kontraktów za granicą: w Rosji, na Białorusi, w Czechach i poza Europą.

Na Białorusi Redpath Deilmann ignoruje Białoruskie prawo pracy, przepisy BHP w kopalniach. Pracownicy utworzyli tam grupę związkową, aby negocjować warunki pracy. Ich lider Mikalaj Valadzko został zwolniony 31 marca w czasie wybuchu COVID-19, pozostawiając rodzinę bez pieniędzy.

W ciągu roku mamy doczynienia z tą spółką i zauważamy że Redpath Deilmann ponieważ korzysta z norm prawa białoruskiego lub niemieckiego, albo z wewnętrznych przepisów spółki wybiórczo i wyłącznie na korzyść pracodawcy, naruszając prawa pracownicy.

Naprawdę wykorzystaliśmy wszystkie mechanizmy, które mamy na Białorusi. Sąd, apelacje prawne do prokuratur i Ministerstwa Pracy i Ochrony Socjalnej na wszystkich poziomach. Organy regulacyjne nie reagują tak, jak powinny. Wygląda na to, że istnieje tutaj ogromny schemat korupcyjny. A teraz korzystamy z mechanizmów międzynarodowych.

Istnieje kilka mechanizmów ochrony praw pracowniczych, takich jak Wytyczne OECD dla przedsiębiorstw wielonarodowych oraz mechanizmy Międzynarodowej Organizacji Pracy. Z pomocą biura MOP w Moskwie oraz Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych rozpoczęliśmy procedury zgodnie z wytycznymi OECD i konwencją MOP dotyczącą przedsiębiorstw wielonarodowych. Z doświadczenia naszych towarzyszy wiemy, że czasem osiągnięcie wyniku może zająć do 10 lat. Nie możemy się doczekać tak długo, ponieważ projekt Redpath Deilmann na Białorusi kończy się, gdy tylko zbudują kopalnię, do 2022 roku. Potrzebujemy teraz rezultatu.

Dziękujemy naszym współpracownikom z branży odpowiedniej w Niemczech, IG BCE. Pomagali w organizacji komunikacji i dialogu społecznego z niemieckim biurem Redpath Deilmann. Nasza wspólnota globalna federacja związkowa IndustriALL Global Union jest bardzo zaangażowana w sprawę; prowadzona przez nas kampania rozpoczyna się wraz z naszym GUF.

Proszę Cię aby:

- wspierać kampanię, wysyłając wiadomość ze strony kampanii
- udostępniać wiadomości o kampanii w swoich sieciach,
- poprosić swoich towarzyszy o wsparcie naszej kampanii i
- podzielić się nim w swoich związkach i innych mediach społeczno-ściowych.

Musimy wyrzucić wystarczającą presję na Redpath Deilmann, w przeciwnym razie będzie to miało wpływ negatywny na prawa pracowników na Białorusi i innych krajach, w których Redpath Deilmann mają projekty.

Polegam na naszej solidarności!

Z poważaniem, Lizaveta Merliak
International Secretary of Belarusian Independent Trade union
+37529 5869313; www.belnp.org

Pomóż białoruskim związkowcom!

Białoruski Niezależny Związek Zawodowy BITU poprosił nas o wsparcie ich kampanii na rzecz walki o prawa pracownicze górników. Wszystko opisane jest w mailu poniżej. Proszę o wsparcie wysyłając formularz ze strony:
https://www.labourstartcampaigns.net/show_campaign.cgi?c=4329

Act NOW!

A LabourStart campaign

Belarus: Campaign for reinstatement of union activist



In partnership with IndustriALL and the Belarusian Independent trade union of Miners, Chemical workers, Oil-refiners, Energy, Transport, Construction and other workers, an independent union struggling for workers' rights in authoritarian Belarus. IndustriALL represents 50 million workers in 140 countries in the mining, energy and manufacturing sectors and is a force in global solidarity taking up the fight for better working conditions and trade union rights around the world.



Mikalaj Valadzko was suspended from his job at a shaft sinking project in Belarus after he started a local union to defend workers' rights. The work is being carried out by German company Redpath Deilmann owned by Canadian company Redpath Mining. Since May 2019, employees have sought labour safety inspectorate certification, which gives underground workers the right to additional benefits and guarantees. To defend their rights, workers created a local union with the support of the Belarusian Independent Trade Union (BITU).

The company responded with reprisals and did not renew Mikalaj's contract. A highly qualified specialist, he remains without work, in the middle of the COVID-19 pandemic, since 31 March. Support the demand of the BITU and IndustriALL to renew the contract of trade union activist Mikalaj Valadzko, certify workplaces at Redpath Deilmann and apply all labour safety measures required by Belarusian legislation.

Watch the video.

You can help! Type in your name and email address, then click on 'Send Message' on the bottom of this page.

Name:		[required]	←
Email address:		[required]	←
Your union:			←
Your country:			←
			←
Send Message			

Your message will be sent to the following email addresses:

George.Flumerfelt@redpathmining.com, Jochen.greiner@redpathmining.com,
holger.hertel@redpathmining.com, unionbnp@yahoo.com

Dlaczego warto się organizować?

RAZEM ŁATWIEJ BRONIĆ SWOICH PRAW,
A TAM GDZIE DZIAŁAJĄ ZWIĄZKI ZAWODOWE:

✓ rzadziej naruszane są prawa pracowników

✓ regularnie odprowadzane są składki na ubezpieczenie społeczne

✓ rzadziej dochodzi do nieregularnego wypłacania wynagrodzeń

✓ pracodawcy nie zmuszają pracowników do pracy w nadgodzinach bez wynagrodzenia



PRACOWNICY zrzeszeni w związku zawodowym
mają prawo do:

1. Zajmowania stanowiska w indywidualnych sprawach pracowniczych w zakresie unormowanym w przepisach prawa pracy.



2. zajmowania stanowiska wobec pracodawcy i organu samorządu załogi w sprawach dotyczących zbiorowych interesów i praw pracowników

3. sprawowania kontroli nad przestrzeganiem w zakładzie pracy przepisów prawa pracy, a w szczególności przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy,

4. zajmowania stanowiska wobec pracodawcy i organu samorządu załogi w sprawach dotyczących zbiorowych interesów i praw pracowników

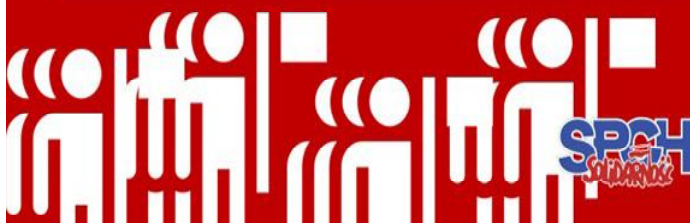


DLACZEGO **WARTO** NALEŻEĆ DO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO

5 powodów dla których warto się organizować i przyłączyć do NSZZ „Solidarność”:



- Nie jesteś sam jeśli masz problemy w pracy
- Działając w NSZZ „Solidarność” masz większą szansę na wynegocjowanie wyższych płac i lepszych warunków pracy
- Zyskujesz pomoc w przypadku niesprawiedliwego traktowania, dyskryminacji, przemocy
- Korzystasz z pomocy prawników i związkowych ekspertów
- Jesteś aktywny i możesz pomagać innym



PRACOWNICY zrzeszeni w związku zawodowym
mają prawo do:

1. kierowania działalnością społecznej inspekcji pracy i współdziałanie z państwową inspekcją pracy.



2. ustalania wspólnie z pracodawcą zasad wykorzystania zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, w tym podziału środków z tego funduszu na poszczególne cele i rodzaje działalności.

3. przyznawania wspólnie z pracodawcą pracownikom świadczeń z funduszu świadczeń socjalnych.



Kwidzyn: strajk pracowników amerykańskiego koncernu

We wtorek, 9 czerwca o 2:00 w nocy pracownicy rozpoczęli strajk. Wcześniej poparcie dla takiej formy protestu poparła w referendum miażdżąca większość członków. Związkowcy podkreślają: wyczerpaliliśmy inne formy dialogu.

International Paper to potężna firma – jedne z największych przedsiębiorstw papierniczych na świecie pod względem wielkości sprzedaży i produkcji papieru i tektury. Międzynarodowy koncern nie potrafi jednak sprostać oczekiwaniom płacowym pracowników jednej z polskich fabryk. Od ponad pół roku związkowcy walczą o podwyżki na przyzwoitym poziomie

Na początku pracownicy oczekiwali podwyżki w wysokości 415 zł brutto dla każdego zatrudnionego, natomiast koncern oferował tylko 206 zł. Prowadzone mediacje nie doprowadziły do porozumienia, więc przed bramą kwidzyńskiego zakładu przeprowadzono akcję protestacyjną. Uczestniczyło w niej około 400 związkowców z trzech organizacji działających w IP Kwidzyn: Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność”, Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników IP Kwidzyn oraz Związku Inżynierów i Techników IP Kwidzyn.



Związkowcy mieli nadzieję, że widmo strajku skłoni kapitalistę do ustępstw. Tak się jednak nie stało. Podczas ostatniego spotkania negocjacyjnego pracownicy oczekiwali 380 zł podwyżki, natomiast



zarząd oferował 251 zł. Do porozumienia ponownie nie doszło, a związkowcy rozpoczęli przygotowania do strajku. Odmowa pracy rozpoczęła się 9 czerwca o godzinie 2 w nocy i polega na całkowitym zaprzestaniu pracy na liniach technologicznych. Dla firmy może to oznaczać poważne straty.

Reprezentanci pracowników akcentują, że strajk to konsekwencja betonowej postawy władz firmy.

– Po wyczerpaniu się możliwości rozwiązania sporu zbiorowego według zasad określonych w Ustawie, zmuszeni jesteśmy do podjęcia ostatecznej formy protestu, jakim jest strajk. Tylko w taki sposób możemy uzyskać zamierzony cel, jakim jest poprawa warunków finansowych całej załogi. Wcześniej ogłosiliśmy Pogotowie Strajkowe, apelując do wszystkich pracowników, aby przez najbliższe 5 dni swoje obowiązki wykonywali jeszcze bardziej skrupulatnie, przestrzegając przy tym bardzo dokładnie wszystkich licznych procedur – zakomunikowali przedstawiciele trzech związków działających na terenie IP Kwidzyn.

– Prawo do strajku jest fundamentalnym prawem pracowników i organizacji związkowych, należy do podstawowych praw człowieka oraz wolności związkowych. Osoby niezrzeszone biorące udział w strajku mogą liczyć na wsparcie organizacji związkowych – czytamy w piśmie skierowanym do pracowników IP.

Oświadczenie wydały też władze spółki.

– Zarząd Spółki International Paper-Kwidzyn potwierdza, że w trakcie corocznych negocjacji płacowych z przedstawicielami Związków Zawodowych strony nie osiągnęły obopólnie akceptowalnego porozumienia. W następstwie, Związki Zawodowe poinformowały o przystąpieniu do strajku z dniem 9 czerwca. Zarząd Spółki jest przekonany, że strajk nie jest rozwiąza-

niem, szczególnie w świetle obecnych warunków i pozostaje otwarty na kontynuowanie rozmów, aby rozwiązać ten problem. Po raz kolejny podkreślamy chęć przyznania naszym pracownikom podwyżek wynagrodzenia w wysokości, która odzwierciedla obecną sytuację rynkową oraz wymagające środowisko ekonomiczne i operacyjne, które uległo dalszemu pogorszeniu w wyniku pandemii COVID-19. Zarząd Spółki niezmiennie wierzy, że pracownicy i przedstawiciele Związków Zawodowych przyjmą naszą propozycję podwyżki i porozumienie zostanie podpisane – informuje Zarząd International Paper-Kwidzyn Sp. z o.o.

– Szanujemy prawo pracowników do strajku, jednak jesteśmy rozczarowani, że takie działania są podejmowane w tych szczególnie wymagających warunkach. Obecnie mierzymy się ze zmniejszonym zapotrzebowaniem na nasze produkty; w drugim kwartale tego roku zanotowano ponad 30% spadek popytu w sektorze papierów biurowych w Europie. Pozostajemy gotowi do kontynuowania rozmów z przedstawicielami Związków Zawodowych, aby rozwiązać ten problem. Po raz kolejny

podkreślamy naszą chęć do przyznania pracownikom podwyżek w wysokości, która będzie odzwierciedlała obecne warunki rynkowe. Zarząd Spółki nadal wierzy, że pracownicy i przedstawiciele Związków Zawodowych zaakceptują naszą ofertę i porozumienie zostanie podpisane – informuje Zarząd IP Kwidzyn w przesłanym komunikacie.

Związkowcy informują jednak, że mimo wcześniejszej informacji przekazanej zarządowi firmy, pracownicy nie mogli całkowicie odejść od pracy. Jak podkreślano, mimo zachowania ustawowych 5 dni, zarząd IP Kwidzyn nie podjął żadnych działań związanych z zabezpieczeniem kluczowych dla działania spółki odcinków oraz zapewnienia bezpieczeństwa podczas strajku tylko ograniczył się do biernego oczekiwania na rozwój sytuacji.

- Może to sugerować, że pracodawca zmierza świadomie to wytworzenia sytuacji zagrożenia, a także do postawienia pracowników pod presją przechodzącą w szantaż, że przystąpienie do strajku będzie powodować skutki dyscyplinarne – czytamy w informacji Komitetu Strajkowego skierowanej do pracowników.

Związkowcy przypominają, że wynik referendum strajkowego znany jest od 20 marca. Od tego momentu nie doszło do porozumienia.

- Nadal jeszcze dwie maszyny idą – mówi Marek Kordowski, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników IP Kwidzyn, który nie chciał mówić o szczegółach protestu. - Aktualnie trudno powiedzieć coś więcej na ten temat. Czekamy jeszcze na dwie inne zmiany, które nie brały jeszcze udziału w strajku. Dopiero wówczas będzie można oszacować ile osób bierze w nim udział.

Związkowcy nie ukrywają jednak, że są nieco zaskoczeni zachowaniem pracodawcy. Jak podkreślają firma zachowuje się tak jakby nic się nie działo. Przypomnijmy, że protestujący żądają podwyżki płacy zasadniczej o 380 zł. Zarząd firmy proponował natomiast podwyżkę 4 procentową czyli niecałe 200 zł. To mniej niż 5,2 procent czyli 251 zł, które po stronie zarządu IP Kwidzyn pojawiło się na końcu nieudanych negocjacji. - Takiej propozycji na pewno nie przyjmujemy – mówi Marek Kordowski.

Dodajmy, że wspomniana podwyżka dotyczy roku 2019, a rozmowy na ten temat toczą się od października ubiegłego roku. Po fiasku początkowych negocjacji od stycznia tego roku weszli z pracodawcą w spór zbiorowy.

- Zastanawianie się pandemią jest więc tutaj nie na miejscu – mówi M. Kordowski.

W piątek, 12 czerwca podpisano porozumienie.

Po piątkowych, wielogodzinnych rozmowach, pracownicy IP Kwidzyn zakończyli



strajk. Tym samym rozpoczęło się powolne uruchamianie zakładu. Podpisane porozumienie gwarantuje podwyżkę wynagrodzenia w wysokości 3,1 % (od 1 czerwca 2020 r.) oraz 150 zł brutto. Pracownicy otrzymają również jednorazowy dodatek w wysokości 500 zł brutto.

- Chcieliśmy dużo więcej – przyznaje Marek Ziarkowski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” IP Kwidzyn. - Osiągnęliśmy jednak najlepsze możliwe porozumienie. Związkowcy cieszą się przede wszystkim

Gdy zaczęło się odstawianie kolejnych maszyn do końca liczyliśmy jednak, że pracodawca siądzie z nami do rozmów. Do porozumienia jednak nie doszło, a kwidzyńska fabryka International Paper została zatrzymana.

- Naprawdę byliśmy zaskoczeni tym, że pracodawca nie podjął żadnych prób porozumienia, ani po ogłoszeniu referendum, ani po ogłoszeniu strajku. Nie podjęto żadnych prób, aby nie dopuścić do tak trudnej i kosztowanej dla wszystkich decyzji – mówi Marek Ziarkowski z NSZZ „Solidarność” IP Kwidzyn.

Piątkowe negocjacje toczyły się przez 12 godzin

Po rozpoczęciu strajku protestujący próbowali spotkać się z pracodawcą we środę (11 czerwca 2020 r.), jednak ich próby pozostały wówczas bez odzewu. Dzień później o spotkanie poprosił Komitet Strajkowy i wówczas wyznaczono termin na piątek, 12 czerwca. Rozmowy rozpoczęły się o godz. 10. i z jedną przerwą trwały do 22.30. Dopiero wówczas osiągnięto porozumienie, które zakończyło akcję strajkową na terenie zakładu. Od tego momentu zaczęło się również uruchamianie produkcji firmy.

- Pracownicy stanęli na wysokości zadania. Pokazaliśmy również zarządowi, że możemy się zjednoczyć i dbamy przede wszystkim o dobro naszej firmy. Pomimo ogłoszenia strajku pracownicy zadbali bowiem o dobre odstawienie zakładu – mówi M. Kordowski.

Przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników IP



z tego, że strajk został zakończony. Podkreślają, że sam w sobie nigdy nie był celem ich działań i nie musiało do niego dojść.

- W zasadzie nie powinno dojść do takiej sytuacji i jesteśmy zdziwieni jak daleko posunął się pracodawca – mówi Marek Kordowski, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników IP Kwidzyn. - Rzadko dochodzi przecież do zatrzymania takiej firmy jak IP.

Kwidzyn podkreśla duży wysiłek pracowników, którzy musieli unieść ciężar strajku i mieć odwagę, żeby podjąć się tych działań.

- Wysiłek był wręcz dramatyczny, bo decyzja o strajku zawsze jest trudna. Mam jednak nadzieję, że w przyszłości nie będziemy już musieli podejmować takich decyzji – mówi M. Kordowski. ■

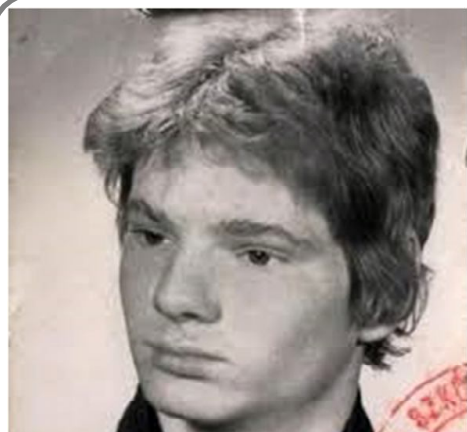
kwidzyn.naszemiasto.pl

KSPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747 i 697 00 18 18



„Jeśli ludzie zamilkną kamienie wołać będą”

„Już czasami nie mam siły powtarzać całą historię, żeby ludzie pamiętali... czasami łatwiej innym jest po prostu nie pamiętać...” Pamiętamy! Dlatego przeprowadziłam wywiad z rodzicami bestialsko pobitego w 1982 roku Piotra Majchrzaka. 18 maja złożyliśmy wieniec pod pomnikiem upamiętniającym brutalność zdarzenia. Emilia Pękala-Nazderko - „Solidarność” AstraZeneca.

W atmosferze domowego ciepła i spokoju rodzinnego, przy herbach i ciastkach Pani Teresa i Pan Jerzy Majchrzakowie, rodzice Piotra, odkryli przed nami trudną historię. Poczucie niesprawiedliwości ciąży na rodzinie do dnia dzisiejszego, z powodu „niewykrycia sprawców przestępstwa” pomimo prowadzonych śledztw, które zostały po czasie umorzone. Okoliczności śmiertelnego pobicia syna nadal pozostają tajemnicą, choć zdarzyły się w centrum Poznania, a na miejscu zdarzenia byli obecni funkcjonariusze MO i liczni świadkowie.

Jaki był Piotr?

○ (Pani Teresa) Piotr był religijnym i dobrym synem, mocno ze mną związanym, wrażliwym na krzywdę, wychowywanym w umiłowaniu prawdy. Grał na pianinie, dużo czytał, miał dużo znajomych, dom zawsze tętnił młodością. Interesował się historią, a w szczególności faktami przemilczanymi w historii Polski.

○ (Pan Jerzy) Był wysokim (182 cm), bardzo sprawnym fizycznie młodzieńcem, grał w piłkę nożną, świetnie pływał, ćwiczył karate. Wszystkich w rodzinie nauczył świetnie pływać...

Co się wydarzyło 11 maja 1982?

○ (Pani Teresa) Tego dnia rano widziałam się z Piotrem. Powiedziałam, że dziś idę do Radka na zebranie w szkole, więc wiedział, że nie będzie obiadu tylko obiadokolacja, do której siadaliśmy razem. Wicedyrektorka liceum, do którego uczęszczał młodszy syn Radosław, podczas zebrania rodziców, ostrzegła nas przed kolejnym „trzynastym” i patrolami milicji na mieście. Gdy wróciłam do domu około godziny 17, Piotra już nie było, wyszedł z kolegą przed 17.

Cały wieczór i noc czekałam na niego, w mieście było głośno, słychać było syreny karetek pogotowia. Obawiałam się najgorszego, bo Piotr był już wcześniej raz zatrzymany. Siedziałam przy oknie i modliłam się do Matki Boskiej, żebym go jeszcze mogła zobaczyć. Rano rozpoczęliśmy poszukiwania, nigdzie jednak nie znaleźliśmy Piotra. Po południu otrzymaliśmy telegram, że syn leży na oddziale Intensywnej Opieki Medycznej w szpitalu przy ulicy Lutyckiej w Poznaniu. Pojechałam tam natychmiast taksówką. Na drugim piętrze

18 maja w 38 rocznicę tragicznej śmierci 19 letniego Piotra Majchrzaka z Poznania, uznanego za jedną z ofiar stanu wojennego PRL, złożyliśmy wieniec z napisem „Pamiętamy” przy pomniku- kamieniu, postawionym w miejscu, w którym znaleziono bestialsko pobitego Piotra.

Piotr Majchrzak - uczeń technikum ogrodniczego, 11 maja 1982 roku pobity przez oddział ZOMO w centrum Poznania, zmarł 18 maja w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Poznaniu nie odzyskując przytomności z powodu obrażeń śródmózgowych powstałych w wyniku urazu czaszki.

Pomimo ostrzeżeń, wielokrotnych groźb, kontroli, zastraszania i inwigilacji przez SB, rodzina nie poddała się w poszukiwaniu prawdy i nagłaśniania sprawy. Powstało kilka hipotez śmierci Piotra, niestety do dnia dzisiejszego nie ujęto sprawcy śmiertelnego zdarzenia. Obecnie cała sprawa trafiła do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

wyszedł do mnie lekarz z dwoma panami w ciemnych garniturach i poinformował mnie, że syn jest w stanie ciężkim... 1 procent szansy...

Błagałam, żeby mi go pokazali, padłam na kolana. Krzyczałam, że to oni go pobili, na to odpowiedział lekarz: „to Pani powiedziała”. Udało mi się wymknąć i go zobaczyć... leżał nieprzytomny, pobity, podłączony do aparatury, gorący... miał 41 stopni... jego twarz, a szczególnie oko były zmasakrowane... Wyobraża sobie pani co wtedy czułam widząc swoje dziecko tak pobite? Wyobraża sobie pani co czuje matka w takiej chwili?..

Co się stało tego wieczora?

○ (Pani Teresa) Z relacji kolegi Piotra wynika, że pożegnali się wieczorem w pobliżu „okrągłaka” – niegdyś centrum handlowe w centrum Poznania. Na wysokości kościoła Najświętszego Zbawiciela syn został zatrzymany przez patrol ZOMO. Krótko wcześniej przy pobliskiej kawiarni „W-Z” wybuchła bójka i portier wezwał milicję. Zomowcy sprawdzali dokumenty tożsamości obecnym w miejscu zamieszkania osobom. Najprawdopodobniej został zatrzymany przy wsiadaniu do tramwaju i uderzony pałką w głowę podczas sprawdzania dowodu. Opornik w klapie, z którym syn





się nie rozstawał - „symbol sprzeciwu”- mógł dodatkowo wzbudzić agresję. Piotr stracił przytomność i trafił do szpitala „na lutyckiej”, zmarł po 7 dniach. Jak wykazały badania, oprócz urazu czaszki spowodowanego najprawdopodobniej uderzeniem pałką milicyjną, zadano mu trzy klute rany wąskim ostrym narzędziem drążące przez oczodół do mózgu. Wywnioskowaliśmy także, że syn przed zadaniem mu śmiertelnych ciosów był bity i szarpany, wskazywać na to może podarta koszula i zniszczony dowód osobisty.

Czy przed tym wydarzeniem coś się działo ?

○ (Pani Teresa) Tak, Piotr był świadkiem śmiertelnego pobicia redaktora Wojciecha Cieślewicza i wraz z kolegą starał się odciągnąć napastników od leżącego dziennikarza. Bardzo przeżył to wydarzenie i śmierć redaktora, widział jak bestialsko go bili, kopalі bez żadnych skrępołów. Piotr starał się skierować ich złość na siebie, opowiadał o strachu jaki go ogarnął gdy zomowcy z pałkami pędzili za nim.

Czy wcześniej Piotr był zatrzymywany ?

○ (Pani Teresa) Piotr był raz na „dołku” tzn. zatrzymany na 48 godzin i pobity. Zatrzymano go wtedy na ulicy wieczorem, gdy wracał z kościoła po mszy wieczornej. Po wylegitymowaniu go, milicjanci wsadzili go do „suki” i odwieźli na komendę. Wyrwali mu opornik z klapy i rozebrano go zamknęli w celi z innymi. Nocą do celi wpadło kilku milicjantów i pobiło go pałką. Gdy rano Piotra zwolniono i wrócił do domu powiedział mi, że trzeba będzie zapłacić wysokie kolegium (wynosiło kil-

ka moich miesięcznych zarobków). Plakał i bał się, nie chciał tam wrócić. Zrobiłam wszystko, żeby uiszczyć opłatę w terminie, nie było mowy o płatności ratalnej czy przesunięcia płatności, w przypadku mojego syna przynajmniej.

Co się działo po śmierci Piotra?

○ (Pani Teresa) Już w dniu pogrzebu Piotra, za to, że otworzyliśmy trumnę, esbecy grozili nam, że będziemy mieli problemy. Po manifestacyjnym pogrzebie, w który uczestniczyło dużo młodzieży, pomimo restrykcji i grózb, zastraszano rodzinę, żeby

nie nic nie robiła na własną rękę... Milicja zapewniała - „my się już wszystkim zajmujemy”. Straszono również, że życie „drugiego syna może być zagrożone, jeżeli nadal upierać się będziecie przy śledztwie”. Otrzymywaliśmy anonimy z pogrózkami i szykanami. Młodszy syn Radek zaczął mieć nagle problemy w szkole, z której go wyrzuciono. Został również dotkliwie pobity w 1986 roku, tak, że stracił przytomność, w końcu po rezygnacji ze studiów na poznańskim AWF wyjechał za granicę.

○ (Pan Jerzy) Czasami sobie myślę, że to moja wina. Jako piętnastolatek uczestniczyłem w robotniczym proteście Czerwca 1956 r. Przypadkowo znalazłem się w grupie, która chciała uwolnić więźniów na Młyńskiej. Potem zabraliśmy broń i pobiegliśmy na Kochanowskiego w okolicy gmachu Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa, nie byłem strachliwy. Tam zostałem ranny w nogę i widziałem śmierć kolegi. Ode mnie Piotr miał opornik, bo byłem elektrotechnikiem.

Dziś - z perspektywy czasu - co powinienam powiedzieć innym w tej sprawie?

○ (Pani Teresa) Żeby pamiętali. Piotr kiedyś do mnie powiedział „mamusiu gdybym zginął - chciałbym, żeby ludzie o mnie pamiętali”.

Czy po tym wszystkim uważa pani, że warto walczyć?

○ (Pani Teresa) Jak najbardziej tak. Piotr tego by nie chciał żebym „odpuściła”, nie mogłabym tego jemu zrobić. Każdy pokrzywdzony chce sprawiedliwości i domaga się prawdy. ■

Emilia Pękala-Nazderko
Przewodnicząca Zakładowej Organizacji
Związkowej NSZZ „Solidarność”
w AstraZeneca Pharma Poland



Układ zbiorowy pracy

Co daje pracownikom?

Daje możliwość wynegocjowania korzystniejszych warunków wynagradzania czy warunków pracy niż te zagwarantowane prawem pracy.

Im więcej pracowników zrzesza organizacja zakładowa, tym większą ma siłę i możliwość wynegocjowania korzystniejszych warunków pracy i wynagradzania dla wszystkich pracowników.

Układ zbiorowy pracy może regulować:

- zasady przyznawania innych składników wynagrodzenia, tzw. dodatki do płacy, np. za wykonywanie pracy w określonych warunkach (szkodliwych, nocnych, zmianowych), za wykonywanie dodatkowych funkcji, za długoletnią pracę (dodatek stażowy, nagroda jubileuszowa)
- korzystniejsze niż w przepisach prawa pracy zasady zawierania i rozwiązywania umów o pracę, czasu pracy, urlopów pracowniczych i innych zwolnień, ochrony zdrowia pracownika
- warunki wynagradzania za pracę
- metodę ustalania właściwego dla poszczególnych pracowników wynagrodzenia np. ze względu na staż pracy, kwalifikacje, wykształcenie
- system motywacyjny w tym zasady przyznawania premii i nagród

O czym może wiedzieć ? EUROPEJSKA RADA ZAKŁADOWA ?

Rada ma prawo do informacji oraz konsultacji w sprawach dotyczących:

- 1 sytuacji w dziedzinie zatrudnienia i możliwego rozwoju w tym zakresie
- 2 wprowadzenia istotnych zmian organizacyjnych
- 3 zmiany lokalizacji przedsiębiorstwa lub zakładu pracy albo istotnej części przedsiębiorstwa lub zakładu pracy oraz przeniesienia produkcji do innego zakładu pracy lub przedsiębiorstwa

Rada ma prawo do informacji oraz konsultacji w sprawach dotyczących:

- 4 łączenia i podziału przedsiębiorstw lub zakładów pracy
- 5 ograniczenia rozmiarów bądź zaprzestania działalności przedsiębiorstwa lub zakładu pracy albo istotnej części przedsiębiorstwa lub zakładu pracy
- 6 zwolnień grupowych
- 7 wprowadzenia nowych metod pracy lub nowych procesów produkcyjnych

Przypominam Przewodniczącym Krajowych Sekcji o terminowej wpłacie składki afiliacyjnej

na Krajowy Sekretariat
Przemysłu Chemicznego
NSZZ „Solidarność”

Nr konta:
24 1020 3916 0000 0502 0096 1896

Wysokość składek:
2,50 zł * ilość członków
(opłata roczna)

**Składki powinny być opłacone
do 30 czerwca**

Strona internetowa
KSPCH NSZZ „Solidarność”
www.spch-solidarnosc.pl

Znajdziecie tam bieżące informacje oraz miesięcznik
„Solidarność Polskiej Chemii”. Szukajcie nas też na
„fejsbuku”: www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc

Na nowej stronie internetowej
www.tysol.pl
można kupić wydanie elektroniczne tygodnika.
www.tysol.pl
to nie tylko nasza gazeta, to także
codzienny serwis z kraju i zagranicy

Jak Tarczę 4.0 widzi OPZZ

Po raz czwarty rząd ogłasza „tarczę antykryzysową” – i po raz czwarty związki zawodowe alarmują: to tarcza antypracownicza. Cel kolejnej „tarczy” jest taki sam, jak w przypadku trzech poprzednich: rząd chce ratować firmy. Pracownicy mają być gotowi na kolejne wyrzeczenia.

Tarcza antypracownicza po raz czwarty. Rząd ma projekt, związki zawodowe mówią „nie”, bo rządowy projekt odbiera pracownikom możliwość samodzielnego decydowania o terminie urlopu. Do tej pory zatrudnieni na etat mieli czas do 30 września, by wykorzystać zaległe dni wolne, ale o dokładnym terminie decydowali samodzielnie. Według tarczy antykryzysowej nr 4 pracodawca będzie mógł sam decydować, kiedy wysłać zatrudnianych na urlop.

To nie jedyne nowe uprawnienie właścicieli firm. Jeśli projekt zostanie przyjęty, pracodawcy będą mogli pomijać postanowienia układów zbiorowych lub regulaminów wynagrodzeń, jeśli te przewidują wyższą wysokość odpisu na zakładowy fundusz socjalny niż wymagane ustawowo minimum. Inne obowiązki związane z prowadzeniem zakładowego funduszu socjalnego również będą mogły zostać anulowane, ale tutaj pracodawca będzie już musiał uzyskać akceptację ze strony związków zawodowych.

Tarcza antykryzysowa wprowadza również maksymalną wysokość odpłaty: będzie to dziesięciokrotność pensji minimalnej.

– Mamy dość antypracowniczych rozwiązań – stwierdza OPZZ w krótkim komunikacie wydanym po tym, gdy opinia publiczna poznała projektowane zapisy czwartej tarczy.

– Nie możemy godzić się na kolejne plany oszczędnościowe ani utwierdzać załogi w przekonaniu, że nic nie da się zrobić. Bez zaangażowania i sprzeciwu związków zawodowych przeciwko kolejnym obostrzeniom, możemy spodziewać się następnych lat pracy bez wytchnienia i likwidacji reszty praw pracowniczych. Nie stać nas na dalsze wyrzeczenia. Zamiast „tarczy antykryzysowej”, która uderza w pracowników, żądamy lepszych warunków pracy, płacy i zabezpieczeń socjalnych – to z kolei stanowisko OZZ Inicjatywa Pracownicza, ogólnie oceniające kierunek działań rządu w czasie pandemii. ■

Małgorzata Kulbaczewska-Figat / strajk.eu

Tarcza 4.0 nie tak groźna dla pracowników

- Tzw. „czwarta tarcza antykryzysowa” jest następną wersją projektu przedstawioną po raz pierwszy 22 kwietnia 2020 r., który w niektórych aspektach dotyczących praw pracowniczych i związkowych uległ pozytywnym zmianom – oceniło w swojej opinii do projektu Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Pracodawca może zmusić do wykorzystania tylko zaległego urlopu, który i tak trzeba wykorzystać do września. Trzeba zarabiać więcej niż 9 tys. zł, aby wprowadzony limit odpłaty przy zwolnieniach był niekorzystny dla pracownika. Wprowadzanie obniżonego wynagrodzenia, czy inne ograniczenia mogą nastąpić jedynie po zawarciu porozumienia z reprezentatywną organizacją związkową. W ocenie „Solidarności” Tarcza 4.0 uwzględnia większość zgłaszanych zastrzeżeń. Ciągłe nierozwiązanym problemem są pracownicy administracji rządowej.

- Tzw. „czwarta tarcza antykryzysowa” jest następną wersją projektu odpłat do oprocentowania kredytów bankowych udzielanych na zapewnienie płynności finansowej przedsiębiorcom dotkniętym skutkami COVID-19 oraz o zmianie niektórych innych ustaw, przedstawioną po raz pierwszy dnia 22 kwietnia 2020 r., który w niektórych aspektach dotyczących praw pracowniczych i związkowych uległ pozytywnym zmianom – oceniło w swojej opinii do projektu Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Jednocześnie krytykuje brak podniesienia wysokości zasiłków dla bezrobotnych oraz utrzymanie, a nawet rozszerzenie niekorzystnych rozwiązań dla pracowników administracji rządowej, czy szerzej finansów publicznych.

- Rozwiązania te były już krytykowane w poprzedniej opinii Związku i wszystkie negatywne spostrzeżenia wyrażone wcześniej zachowują swoją aktualność. Ponadto, w obecnie proponowanym brzmieniu jeszcze bardziej absurdalnie wygląda formuła, w której Rada Ministrów swoimi rozporządzeniami miałaby „ręcznie sterować” poziomem zatrudnienia czy też poziomem wynagrodzeń w każdej jednostce sektora finansów publicznych, w tym tych, które systemowo charakteryzują się daleko idącą samodzielnością lub wręcz autonomią organizacyjną i finansową, jak np. sfera samorządu terytorialnego czy uczelnie wyższe. Równie niezrozumiałe jest w takiej sytuacji utrzymywanie, że projekt danego rozporządzenia ma opiniować Szef Służby Cywilnej w sytuacji, gdy dany akt miałby dotyczyć np. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – napisano w decyzji.

Nadal podstawową zasadą wprowadzania ograniczeń jest porozumienie z reprezentatywną organizacją związkową. Dotyczy to również możliwości wprowadzania kolejnych ograniczeń.

- Projektodawca w tej wersji projektu jednak dostrzegł, że wszelkie ograniczenia w zakresie rokowań zbiorowych ze strony władz powinny być poprzedzone konsultacjami z organizacjami pracowników i pracodawców w celu uzyskania ich zgody. Warto zwrócić uwagę, że Komitet Wolności Związkowej Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy MOP podkreślił, że obowiązujące układy zbiorowe powinny być w pełni stosowane, o ile strony nie uzgodniły inaczej. Okres obowiązywania układów zbiorowych jest przede wszystkim sprawą stron zainteresowanych, a jeśli brane są pod uwagę działania rządowe, wszelkie prawodawstwo powinno odzwierciedlać porozumienia trójstronne – czytamy w opinii.

Podobnie „Solidarność” określa kwestie możliwości zawieszenia obowiązku: tworzenia zakładowych funduszy świadczeń socjalnych, dokonywania odpisu podstawowego oraz wypłaty świadczeń urlopowych. Tu również konieczne jest porozumienie ze związkami zawodowymi, a nie jak wcześniej postulował projektodawca – z mocy prawa.

Tarcza wprowadza możliwość zmuszenia pracownika do wykorzystania zaległego urlopu wypoczynkowego. To rozwiązanie korzystniejsze od pierwotnej propozycji, gdzie proponowano możliwość wykorzystania w tej formie nawet połowy bieżącego urlopu.

- Związek rozumie potrzebę zwiększenia możliwości elastycznej organizacji pracy tak, by zachować miejsca pracy i nie zmniejszać wynagrodzeń pracowników. Uzasadnionym byłoby wprowadzenie wymogu konsultacji z pracownikiem konieczności wyznaczania przez pracodawcę dni urlopu – czytamy w opinii. ■ tysol.pl

Całość opinii można przeczytać tutaj: <http://www.solidarnosc.org.pl/dokumenty/biuro-prezydium-kk/prezydium/item/19536-decyzja-prezydium-kk-nr-64-20-ws-opinii-o-rzadowym-projekcie-ustawy-o-doplatach-do-oprocentowania-kredytow-bankowych-udzielanych-na-zapewnienie-plynnosci-finansowej-przedsiębiorcom-dotkniętym-skutkami-covid-19-oraz-o-zmianie>



To nie do końca jest tak, że na reklamację masz tylko 2 lata od dokonania zakupu. Powszechnie przyjęło się uważać, że rękojmia obowiązuje przez 2 lata od chwili zakupu. Dobrze przyjęło się uważać, ale to nie znaczy, że na reklamację mamy dokładnie 24 miesiące.

Rękojmia po upływie 2 lat?

Trochę z ciekawości przetestowałem zresztą ten mechanizm na początku roku. Mój MacBook oraz mój iPhone w 2019 roku (zakupione w 2017) trochę się zepsuły. Trochę, czyli na tyle, że mogłem z nich korzystać – przy użyciu zewnętrznej klawiatury oraz zestawu słuchawkowego. Działo się to oczywiście nie z mojej winy.

Rękojmia po upływie 2 lat

Klawiatury w MacBookach mojej generacji psują się nagminnie. Samo Apple wydłużyło na nie okres gwarancji o kilka lat, zaś głośnik w iPhone nie dokonał niepokalanego wytłumienia. Kiedy ktoś pracuje w oparciu o ekosystem Apple, trudno jest mu z dnia na dzień z niego zrezygnować. A potem tygodniami czekać, aż sprzęt wróci z naprawy. Dopiero po zakupie iPada byłem w stanie zapewnić sobie bezpieczny dostęp do moich aplikacji i oddać sprzęt do naprawy. I tak czekałem, czekałem, aż minęły 2 lata od zakupu, a potem jeszcze kilka miesięcy. Wiedziałem natomiast, że w świetle prawa nie ma to większego znaczenia. Kodeks cywilny uczy nas kilku rzeczy:

* sprzedawca odpowiada za wadę fizyczną rzeczy sprzedanej, taką jak np. felerne klawiatury w danej linii laptopów (art. 556)

* sprzedawca odpowiada z tytułu rękojmi, jeżeli wada fizyczna zostanie stwierdzona przed upływem dwóch lat od zakupu (art. 568 § 1)

* roszczenie o usunięcie wady lub wymianę rzeczy sprzedanej na wolną od wad przedawnia się z upływem roku, licząc od dnia stwierdzenia wady (art. 568 § 2)

Innymi słowy, kodeks daje nam 2 lata na stwierdzenie wady rzeczy. Daje też dodatkowy rok na roszczenie o usunięcie wady lub wymianę rzeczy na wolną od wad.

Przykład: Gdyby ktoś kupił odkurzacz w dniu 05.03.2016 r., a następnie 22.02.2018 r. odkurzacz ten by mu się zepsuł, zgodnie z treścią kodeksu cywilnego kupujący ma jeszcze rok na wystąpienie z roszczeniem z tytułu rękojmi od chwili stwierdzenia tego zepsucia. Odpowiedzialność sprzedawcy nie wygasa więc w dniu 05.03.2018 r., a w dniu 22.02.2019 r.

Rękojmia po upływie 2 lat - co z dowodami?

Oczywiście tak zarysowana konstrukcja przepisów daje nam pole do pewnego rodzaju nadużyć. Idąc tym tropem, praktycznie każdy kupujący może twierdzić, że do stwierdzenia wady doszło w ostatnim dniu kończącym okres dwóch lat od zakupu, de facto prowadząc do powstania trzyletniego okresu rękojmi. Sklepy są doświadczonymi podmiotami w tej kwestii i gotowe będą czas stwierdzenia wady kwestionować. Dlatego też w mojej ocenie dobrze jest zabezpieczać swoje stanowisko w postaci trudnych do podważenia dowodów.

Jakich? Moim zdaniem ciekawym pomysłem jest e-mail do sklepu zawiadamiający go o fakcie stwierdzenia wady. Na przykład nagrywamy film pokazujący, że ten konkretny odkurzacz, zakupiony w tym i tym sklepie, przestał działać. Potem niezwłocznie wgrajmy film na YouTube, nawet jako film prywatny. YouTube uwiarygodni film narzuconą przez siebie datą. To pozwoli nam łatwo udokumentować, że wadę stwierdzono jeszcze w czasie obowiązywania 2-letniego czasu na stwierdzenie wady.

Jest to o tyle ciekawa konstrukcja, że mało osób o niej wie. W internecie regularnie natrafiam na pretensje klientów niezadowolonych z jakiegoś smartfona czy innego gadżetu, którzy zarzucają obliczenie wytrzymałości na okres obowiązywania rękojmi/gwarancji. „Zepsuł mi się na dwa dni przed końcem rękojmi, nawet nie miałem kiedy go reklamować” – narzekał jeden z internautów. A tymczasem w świetle prawa na reklamację miał jeszcze 12 miesięcy.

Rękojmia po upływie 2 lat w x-kom i redcoon.pl

Jak wyglądało to w moim wypadku? Zamknięty już Redcoon.pl, bez mrugnięcia okiem uznał moją rękojmię MacBooka (niewykluczone zresztą, że wdawanie się w spór ze mną było tutaj niepotrzebne, skoro w ramach rozszerzonej gwarancji Apple z uśmiechem na ustach wymienia klawiatury na nowe). Zdecydowanie bardziej problematyczny był w tej materii x-kom, który do samego końca walczył, by telefonu nie naprawiać. Trudno się dziwić – wymiana zepsutego głośnika, to w iPhone X także wymiana całego ekranu, co generuje koszty zbliżone do ceny nowego telefonu. Pomijając więc kwestie dowodowe, po stronie x-kom padały na przykład takie argumenty.

Odpowiedzialności kupującego wobec sprzedawcy (wytwórcy) można by się również dopatrzeć w takiej sytuacji, w której kupujący – będąc świadomy istnienia wady powodującej konieczność wymiany rzeczy, lecz nie przeszkadzającej ograniczonemu w czasie jej używaniu – umyślnie zwałęwał ze zgłoszeniem reklamacji lub z oddaniem rzeczy do naprawy czy wymiany, aby osiągnąć korzyść z używania rzeczy, zanim nastąpi wymiana. W takim bowiem wypadku nieuzasadniona zwłoka w zgłoszeniu reklamacji stanowiłaby nienależyte wykonanie przez niego zobowiązania, wywołujące jego odpowiedzialność wobec sprzedawcy za zużycie rzeczy przez czas nieuzasadnionej zwłoki (art. 471 KC).

Rękojmia po upływie 2 lat – nieuzasadniona zwłoka

To oczywiście ciekawa i dobra linia „obrony” sklepu, jednak w mojej ocenie nietrafiona. „Nieuzasadniona zwłoka” byłaby dobrym argumentem, gdyby na przykład sklep dysponował systemem

urządzeń zastępczych na czas naprawy. A ten w Częstochowskiej firmie nie jest najkrótszy – przynajmniej bazując na moich osobistych doświadczeniach. Tymczasem ja w celu zorganizowania sobie masowej naprawy urządzeń Apple musiałem kupić iPada, klawiaturę do niego oraz uprosić kolegę, by pożyczył mi flagowy smartfon Asus Zenfone 6. Zwłoka była więc w mojej ocenie bardzo uzasadniona.

Ostatecznie jednak po wymianie zdecydowanie większej liczby pism, niż to było konieczne, sklep x-kom zgodził się uznać moją solidnie uargumentowaną i udowodnioną sprawę (doszliśmy nawet do etapu pisemnych oświadczeń świadków, którzy zgodzili się potwierdzić, że byli świadkami mojej walki z głośnikiem i przepinania się na zestaw słuchawkowy). Myślę jednak, że klient bez doświadczenia prawniczego miałby spory problem z pozytywnym rozpatrzeniem tej konkretnej reklamacji. Ja szczęśliwie mam czas, możliwości i motywację, bo potem te historie stanowią często inspirację do artykułów takich, jak ten. Rękojmia po upływie 2 lat od zakupu jest więc udowodnionym faktem, a nie opinią. Co nie znaczy, że zawsze jest łatwa do wyegzekwowania.

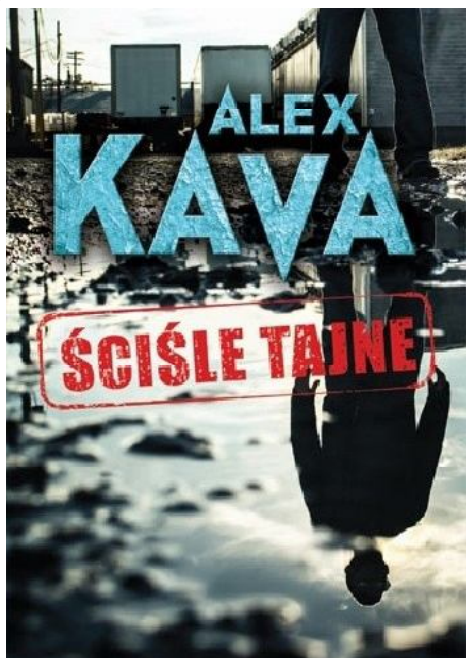
Zatajenie wady przez sprzedawcę

Pamiętajmy też, że art. 568 § 2 to nie jest jedyna droga, by korzystać z naszych uprawnień kupującego po zakupie. Art. 568 § 6 przypomina nam bowiem, że: *Upływ terminu do stwierdzenia wady nie wyłącza wykonania uprawnień z tytułu rękojmi, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił.*

Jak należy rozumieć przykłady podstępnego zatajenia? Już podpowiadam. Przykładowo, wyrok Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie (I C 108/16) dotyczył sprawy, w której powódka kupiła za kwotę 5500 złotych samochód, a wszystkie dowody naprawy – ponoć – zostały ujęte w książce serwisowej. Pozwany zaprzeczał, by samochód był w jakikolwiek poważniejszy sposób naprawiany. Kilka dni od zakupu popsuł się w nim kierunkowskaz, więc powódka udała się do mechanika, a ten stwierdził m.in. fakt przyspawanie dachu, co zresztą później w rozmowie telefonicznej potwierdził pozwany.

Oczywiście kryterium podstępnego zatajenia wady zdecydowanie rzadziej zdarza się w przypadku zakupów w sklepie, choćby internetowym, ale i takie rzeczy mają przecież miejsce. Żeby daleko nie szukać, marka Wishbone miała być „zawsze handmade”, a tymczasem w ofercie tego polskiego sklepu internetowego znaleziono paciorki dostępne za centy w AliExpress... W tym wypadku upływ terminu nie wyłącza więc możliwości wykonywania uprawnień z tytułu rękojmi. ■

Jakub Kralka / bezprawnik.pl



Ulewne deszcze podmywają grunt w Karolinie Północnej. Departament Obrony wysłał na miejsce tragedii Rydera Creeda, doświadczonego ratownika. Gdy Creed odnajduje ciało pierwszego naukowca, nie ma wątpliwości, że ten człowiek został zamordowany. FBI powierza śledztwo agentce Maggie O'Dell. Ani Ryder, ani Maggie, nie mają pojęcia o co toczy się naprawdę gra. Wkrótce do nich dotrze, że stało się coś o wiele gorszego od zwykłego osunięcia ziemi, a oni sami staną się celem ataku.

Kulturalnie

Alex Kava Ściśle tajne

Minimalne obsunięcia terenu nie są w niektórych częściach świata niczym dziwnym. Nikt jednak nie spodziewał się tego, iż ten kataklizm może spowodować tak wielkie szkody, że rządowy ośrodek badawczy zniknie całkowicie pod ziemią.

Książki autorki lubię za ich realizm i za to, że bardzo szybko się je czyta. Co prawda, „Ściśle tajne” czytałam kilka dni, ale działa się tak tylko z tego powodu, że przygotowywałam się do ostatniego egzaminu i nie miałam wielkiej ochoty na lekturę. Niemniej, bardzo podobała mi się najnowsza książka pisarki kryminałów. Przeszłość przeplata się z teraźniejszością, co zdecydowanie dodaje powieści uroku.

Alex Kava stara się czerpać z rzeczywistości, która ją otacza, z wydarzeń, które miały miejsce naprawdę obecnie lub jakiś czas temu. Tym razem także wzorowała się na prawdziwych zdarzeniach. Wydarzenia opisane w najnowszym tomie serii są co najmniej zaskakujące.

„Ściśle tajne” to kolejna ciekawa pozycja w dorobku tej pisarki. Nie trzeba czytać wszystkich tomów, by zorientować się w fabule. Nie polecam jej zaczynania lektury typowo od tej części, lepiej poznać choć fragmentarycznie kilka początkowych.

W powieści „Ściśle tajne” autorka powraca do swych korzeni, ciekawe zwroty akcji, narastające napięcie, wielka niewiadoma jak to się wszystko potoczy, w jaki sposób powiązane są ze sobą dosyć odległe wydarzenia. Wszystko to poprzetykane jest wydarzeniami, które sprawiają, że akcja przyspiesza. Szkoda tylko, że dzieje się to w wyniku żywiołu, a nie działań mordercy. Autorka bardzo realistycznie przedstawiła otoczenie po lawinach błotnych oraz pracę przewodników z psami, którzy jako pierwsi badają niebezpieczny teren zanim wpuszczone zostaną inne służby i sprzęt. Jed-

nakże czytelnik może czuć niedosyt, że wątki związane z mordercą zostały potraktowane bez należytej uwagi.

Fabula powieści oscyluje wokół dość kontrowersyjnego tematu, jakim jest testowanie zagrażających życiu różnorodnych substancji na ludziach. Autorka znana z wplatania w swoje dzieła prawdziwych wydarzeń i tym razem stosuje ten zabieg, bowiem dotyka kwestii takich właśnie testów w okresie Zimnej Wojny, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Obnażając hipokryzję ludzi, którzy wówczas mieli decydujące zdanie w tych karygodnych poczynaniach, konfrontuje ze sobą odmienne stanowiska.

Krótkie rozdziały i brak zbędnych opisów pozytywnie wpływają na lekturę, czyniąc ją szybką, przyjemną i niezbyt wymagającą. Większość końcowych wydarzeń oraz rozwiązań jest możliwych do przewidzenia, no może jedynie tożsamość prawdziwego mordercy może wywołać zaskoczenie, albo zaintrygowanie. Jak wcześniej wspominałem „Ściśle tajne” w porównaniu do swych poprzedniczek wypada bardzo dobrze. Czy autorka pociągnie niezakończony wątek w swej kolejnej powieści? Cóż, ciężko to stwierdzić, już raz w jednej powieści pozostawiła otwarte wątki, które do dziś nie doczekały się odpowiedzi.

Reasumując, książkę można przeczytać, ponieważ jest to lektura szybka, łatwa i przyjemna. Nie należy jednak spodziewać się cudów, bo ta pozycja nie dorównuje pierwszym powieściom autorki. Jednakże w porównaniu do swych ostatnich poprzedniczek jest pozytywnym symptodem, że być może twórczość autorki wraca na właściwe tory.

Maggie to znana z wcześniejszych książek Kavy agentka FBI. Ryder natomiast był dla mnie nową postacią i muszę przy-

znać, że wzbudził moją sympatię. Kocha swoje psy, za które gotów byłby oddać życie. Ma trudne wspomnienia wojenne. Potrafi pomagać ludziom, którzy nawet nie wiedzą, że tej pomocy potrzebują. Jest sympatyczny, wrażliwy, no i podoba mu się Maggie. Z wzajemnością zresztą.

Fabula oscyluje pomiędzy akcją ratunkową podczas klęski żywiołowej, zagadką kryminalną i aferą polityczną. Kava porusza temat knowań na arenie politycznej dotyczących tajnych badań wojskowych i wykorzystywania własnej ludności do testowania broni biologicznej. Mamy tutaj panią senator, która łamie stereotyp dobrego polityka i kieruje się sumieniem oraz spojrzenie na rozgrywkę zakulisową pomiędzy politykami. Temat wszędzie aktualny i dobrze znany.

Co najbardziej podobało mi się w książce to relacja pomiędzy Ryderem a jego podopiecznymi. Bardzo fajnie udało się autorce ukazać mądrość i wrażliwość psów, ich oddanie, bezbronność a także agresję. Poprzez Rydera Kava pokazuje cudowną więź, jaka może zrodzić się pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, które się kocha i szanuje. Bardzo fajny motyw i już choćby dla niego warto książkę przeczytać.

Sama zagadka kryminalna czy intryga sensacyjna zupełnie mnie nie wciągnęła. Powiedziałabym nawet, że pod tym względem to najsłabsza książka autorki. Jedyne postać nieznanego mężczyzny, który tuż przed osunięciem znajdował się w laboratorium, budziła moją ciekawość. Choć pomysł na połączenie klęski żywiołowej z zagadką kryminalną był fajny, a stylowi autorki nic nie brakuje, to książka, pomijając wątek psów, była dla mnie nudna i dość przewidywalna. Czytało się dobrze, bo Kava umie pisać, nie brakuje tu akcji i mocniejszych momentów, są też wątki romantyczne i sentymtalne. Dla każdego coś miłego. Dla mnie najlepsze były psy. ■



Rozrywkowo



Hej @SylviaSpurek czy można liczyć na jakąś interpelację w EP z Pani strony? Chodzi o to, że:
- Koszulka z napisem "Są więcej, niż dwie płcie" jest sprzedawana tylko w modelach dla mężczyzn i kobiet.
Z góry dziękuję za zainteresowanie się sprawą.



Żelazna Logika:
- Dzieci komunistów nie odpowiadają za grzechy rodziców sprzed 50 lat;
- Młodzi Niemcy nie odpowiadają za nazizm sprzed 80 lat;
- Ale biali na całym świecie mają przepraszać za niewolnictwo czarnych w USA 200 lat temu.

